

Błądzenie we mgle. Kogo reprezentuje RPO?

Gdzie trafiają setki listów kierowanych do Rzecznika Praw Obywatelskich?

Z pewnością na adres warszawskiego biura, które mieści się przy Alei Solidarności 77, gdzie urzęduje prof. Irena Lipowicz. Czy jednak pani rzecznik pochyliła się choć nad jednym listem od prawdziwego działkowca?

Prawdziwego, a więc takiego, który nie robi wokół siebie szumu medialnego, który swoją działkę od wielu lat pielęgnuje w zgodzie z prawem, nie łamiąc przy tym ustaw i regulaminów i który szanuje nie tylko własny ogródek, ale także dobro innych działkowców?

W milionowym środowisku użytkowników działek są setki tysięcy uczciwych działkowców, którzy nie dążą do realizacji własnych interesów kosztem całej społeczności działkowej. Swoją gotowość do poświęceń pokazali już nie jeden raz. Ostatnio – zbierając ponad 700 tys. podpisów pod projektem obywatelskim, który poprzez zmianę prawa budowlanego ma ochronić działkowe altany przed rozbiórką i wyciąganiem od działkowców nadprogramowych opłat.

Wiele wskazuje jednak na to, że tacy użytkownicy działek nie są w orbicie zainteresowań prof. Ireny Lipowicz, która swoje opinie i względem PZD, i nowej ustawy ukształtowała w oparciu o opinie przeciwników tej organizacji. Jak bowiem sama wyjaśniła, wpływ na jej ocenę miały osoby z rzekomego stowarzyszenia z Małopolski, które w rzeczywistości nie istnieje (brak wpisu w KRS) oraz stowarzyszenia z Podkarpacia prowadzonego przez osoby z byłych zarządów ROD, które przejęły władzę w ogrodach bez zgody samych działkowców i uniemożliwiają im zwołanie zebrań, na których zainteresowani mogliby zdecydować o swojej przynależności do stowarzyszenia.

Trudno o bardziej antydemokratyczne działanie niż to, jakie prezentują oba te stowarzyszenia. Dziwi więc i bulwersuje, że mają one wpływ na kształtowanie opinii RPO o nowej ustawie.

Rzecznik przerywa milczenie

Pod koniec października do okręgowych zarządów PZD trafiło pismo z biura RPO. Wydawałoby się, że w końcu wystąpienia działkowców w obronie obywatelskiej ustawy o ROD doczekały się reakcji. Niestety. W liście pojawiły się akcenty i argumenty wskazujące na brak sprawiedliwej oceny. Na przekór faktom i ustawowemu zapisom, RPO kolejny raz potwierdziła swoje zastrzeżenia. W opinii prof. Lipowicz PZD nadal pozostaje organizacją uprzywilejowaną.

Tymczasem od blisko 10 miesięcy, a więc od kiedy obowiązuje nowa

ustawa działkowa, wszystkie stowarzyszenia ogrodowe mają identyczny status. To działkowcy decydują o wyborze swojego stowarzyszenia w drodze głosowania. Według RPO problemem jest jednak to, że ogrody mogą być przejmowane tylko przez stowarzyszenia powołane w trybie określonym przez ustawę.

Zastrzeżenia RPO są całkowicie niezrozumiałe, bo przecież zapis ten ma chronić działkowców przed wszelkimi nadużyciami, w tym finansowymi, poprzez zapewnienie im realnego wpływu na funkcjonowanie stowarzyszeń – wybór władz czy uchwalenie statutu. *Wprowadzone w tym względzie ograniczenie jest optymalne dla realizacji zgłaszanego przez Trybunał Konstytucyjny postulatu swobody zrzeszania się* demonopolizacji PZD – wyjaśnia w liście do RPO prezes PZD, Eugeniusz Kondracki.

Wydaje się, że wątpliwości, jakie pojawiają się u Rzecznika Praw Obywatelskich, są spowodowane niezrozumieniem procesu legislacyjnego, w czasie którego toczyły się dyskusje nad optymalnymi zapisami tej ustawy. Był wtedy czas na sugestie i zgłaszanie wątpliwości, a jednak RPO, choć miała takie prawo, nie skorzystała z niego. Co zatem zmieniło się od tamtego czasu?

Nie dziwi więc, że wystąpienie RPO wywołuje w środowisku działkowym powszechny sprzeciw. Gdyby rzeczywiście chodziło o dobro działkowców, to kwestie te byłyby poruszone podczas uchwalania ustawy. Tak się nie stało, więc przyczyna musi być inna.

„A kiedy w kasie forsa, to sukces pierwsza klasa”

Jedną z poruszanych w liście od RPO spraw jest zakres sukcesji majątkowej po PZD na rzecz stowarzyszenia powołanego przez działkowców w ROD. Nowo powstające stowarzyszenia przejmują zgodnie z ustawą aktywa i pasywa pozostające w dyspozycji danego ROD. Dla co niektórych z nich majątek ogrodowy to wciąż zbyt mało. Chcieliby coś uszczknąć jeszcze i z majątku Związku, a tak się nie da, więc podnoszą larum.

– Dopuszczenie do partycypacji takiego stowarzyszenia w innym niż ogrodowym majątku PZD, wiązałoby się z koniecznością obciążenia go odpowiedzialnością za „pozaogrodowe”

zobowiązania organizacji – wyjaśnia prezes PZD, Eugeniusz Kondracki.

Wysokość tych zobowiązań nie jest możliwa do określenia ze względu na obciążenia roszczeniami zgłaszanymi przez osoby trzecie w stosunku do terenów ROD. Wydaje się więc oczywiste, że zawarte w ustawie działkowej rozwiązanie, na mocy którego działkowcy otrzymują tylko majątek swojego ogrodu, jest najbardziej bezpieczne dla działkowców.

Od początku lat 90. PZD zmaga się z problemem roszczeń do gruntów ROD. Jest to o tyle kuriozalna sytuacja, że PZD zawsze przejmował grunty w dobrej wierze, w pełnym zaufaniu do władz publicznych, które były ich dysponentem. Po latach okazuje się, że w wyniku błędów administracyjnych, grunty zajęte przez ogrody są obciążone wadami prawnymi. Z powstałych w przeszłości nieprawidłowości chętnie korzystają dawni właściciele tych nieruchomości, ich spadkobiercy, a także osoby, które za bezcen odkupiły roszczenia. Występują oni o natychmiastowe wydanie gruntu i zapłatę wielomilionowych odszkodowań. Tylko w ostatnim czasie z tego tytułu Związek zmuszony był zapłacić roszczenia na kwotę blisko 10 mln zł. Niestety, mimo sygnalizowania Rzecznikowi tych problemów już wcześniej, ani PZD,



Irena Lipowicz, Rzecznik Praw Obywatelskich.

ani działkowcy nie doczekali się najmniejszego nawet wsparcia ze strony prof. Lipowicz.

Pozostaje mieć nadzieję

Kwestie, które podnosi Rzecznik, były już przedmiotem dyskusji publicznej. Z tego względu cała ta historia jest niezrozumiała dla tysięcy działkowców, którzy przez wiele miesięcy śledzili toczące się dyskusje i doskonale wiedzą, że oskarżenia RPO nie mają żadnej podstawy i są bezzasadne. Zastanawia więc, dlaczego RPO nie dotarł do powszechnie dostępnych w tym względzie analiz prawnych, które wszystkie te

wątpliwości rozstrzygają i wskazują prawne i społeczne uzasadnienie dla przyjętych rozwiązań? Zapisy zawarte w ustawie o ROD nie tylko znajdują oparcie w Konstytucji RP, ale przede wszystkim pozwalają na sprawniejszą i pełną realizację zasady swobodnego zrzeszania się, która wynikała z orzeczenia i wskazań Trybunału Konstytucyjnego.

Pozostaje mieć nadzieję, że Rzecznik po zagłębieniu się w owe dokumenty, wycofa się z popierania pseudostowarzyszeń i ich oskarżeń, które jedynie szkodzą środowisku działkowemu i nowej ustawie.

AH